

Chłopcy – Myslovitz

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Szukają czegoś co wypełni im czas
Rzucają kamieniami w koła samochodów
I patrzą
Na spódnice dziewczyn które nie chcą ich znać
Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Bo wieczorami nie widać szarości
Nie widać brudnych ulic a latarnie nie świecą
I można udawać że można na spacer pójść
Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Marzą o życiu w dalekich krainach
Spoglądając w puste lornetki butelek
Dyskutują o amerykańskich filmach
Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Siadają na chodniku i palą jointy
Robią wszystko żeby stąd uciec
Kiedy wreszcie mogą
To wtedy nie mogą się ruszyć



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych